

2657

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE.

902.

SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU

MUZEUM NARODOWEGO

za rok 1897.



W KRAKOWIE,

W Drukarni «CZASU» FR. KLUCZYCKIEGO I SP.

pod zarządkiem Józefa Łakocińskiego.

1898.

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE.



SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU

MUZEUM NARODOWEGO

za rok 1897.



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI «CZASU» FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1898.

NAKŁADEM MUZEUM NARODOWEGO.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU MUZEUM NARODOWEGO za rok 1897.



Nieustająca ofiarność dla Muzeum narodowego publiczności ze wszystkich stron kraju naszego odnosi się przede wszystkim do działów drobnej sztuki, wyrobów rękodziel i pamiątek, przez co zwalnia Zarząd Muzeum z drogi zakupu tych przedmiotów własnym groszem. Łatwo wypełniły się też zabytkami tego rodzaju witryny muzealne, już to z darów, już złożone depozytem Akademii Umiejętności i dalej wypełniać się będą. Ułożone w przyszłości systematycznie, opatrzone katalogami, dadzą obraz kultury i obyczaju narodowego, działalności rękodziel, wzbudzą wspomnienie zasłużonych osób i wypadków krajowych. Materiał do tego w znacznej części już jest nagromadzony, miejsce odpowiednie znajdzie się w rozszerzonym lokalu muzealnym. Inna jest rzecz w działach odnoszących się do właściwej sztuki: malarstwa, rzeźby, rycin, rysunków i akwarel. Zarząd liczy się i tu z ofiarnością artystów polskich, z ofiarnością Wys. c. k. Ministerium Wyznań i Oświaty, zakupującego dla Muzeum narodowego cenne dzieła artystów naszych na wystawach publicznych w Wiedniu, ale przedewszystkiem stara się zakupnem z funduszków własnych wypełnić te działy okazami prac tych artystów polskich, którzy mimo imienia swego wybitnego, dotąd nie są dziełami swemi w Muzeum reprezentowani. Nie zawsze dar obrazu lub rzeźby odpowiada wymogom muzealnym, przyjmuje się go zawsze z wdzięcznością

i obmyśla stosowne pomieszczenie. Szczęśliwym czuje się Zarząd, gdy dar obrazu lub rzeźby zapełni lukę, którą zakupnem musiałby wypełnić. Takich darów otrzymało Muzeum w roku zeszłym kilka — drogą zakupną zyskało też kilka dzieł koniecznych do zaokrąglenia zbiorów jak olejne obrazy Artura Grottgera i Piotra Michałowskiego, cenne studia głów. Z funduszków przeszłorocznych pokryto ostatnie raty przypadające P. Chełmońskiemu i Pannie Oldze Boznańskiej za zakupione w r. 1896 ich prace do zbiorów muzealnych, Zarządowi Muzeum pozostał w roku zeszłym nie wielki fundusz na zakupno dzieł sztuki. — A jednak dział ten niezwykle się z bogacił, dzięki ofiarom artystów polskich.

Przedewszystkiem Zarząd wyznać musi wdzięczność artyście Panu Kazimierzowi Alchimowiczowi za dar znanego jego obrazu „pogrzeb Gedymina“ nie posiadało dotąd Muzeum żadnej z prac tego artysty, darem zyskało jedną z celnych; treścią i rozmiarami nadającą się do ścian Muzeum narodowego wybornie. Obraz jest dziełem poważnem, o wspinałym efekcie światłocienia i kolorytu, stare pogańskie obyczaje Litwy wybornie przypominającym. Namalowany z werwą artystyczną z przewagą lesistego krajobrazu jest znakomitym okazem talentu naszego artysty, przysłany zwinięty na walek oczekuje chwili oprawienia w ramy i pomieszczenia odpowiednio w salach Muzealnych. Darem innego artysty P. Antoniego Kozakiewicza przypadł dla Muzeum obraz jego na płótnie *al tempera* malowany zatytułowany „do sądu“ przedstawiający scenę z martyrologii naszej. Jest to kaźń moskiewska, więzienie z którego ma wyprowadzić żołdactwo jednego z więzionych przed sąd śledczy. Obraz to wdzięczny, starannie wykończony jak wszystkie co wychodzą z pod pędla utalentowanego krakowianina, postacie typowe, w których występuje silnie charakter głównej postaci. Wartość obrazu jest znaczna a dla Muzeum przybywa dobra reprezentacya imienia artysty.

Z daru rodziny ś. p. Antoniny Hofmanowej tyle znakomitej artystki dramatycznej dobrze miastu naszemu zasłużonej, znalazł się w Muzeum piękny jej portret pędla Tadeu-

sza Ajdukiewicza. Jako dzieło sztuki odznacza się on sumiennem wykonaniem, dokładnością w uchwyceniu podobieństwa, a jeżeli w kolorycie daje uczuć pewną zastarzałość, nie mniej obok portretów tegoż artysty Modrzejowskiej i Reszkowej będących w Muzeum godne zajmuje miejsce i dopełnia tę trójkę najznakomitszych artystek polek znanych w świecie teatralnym.

Ofiarowany dla Muzeum przez artystę malarza z Warszawy P. Feliksa Cichockiego obraz „N. Panna jako prządka“ figurował na konkursie sąsiedniego Muzeum towarzystwa sztuk pięknych a jakkolwiek nagrody nie otrzymał, jest interesującym okazem usiłowań sprowadzania osób świętych w sferę codziennego życia — czy szczęśliwie sędzić nie będziemy, dość że reprezentuje obraz kierunek którego okazu Muzeum nieposiadało.

Niemożemy pominąć daru, który chociaż do działu malarstwa wprost nie należy wchodzi w zakres twórczości artystycznej i jest owocem niemal całego życia artysty. Darem tym jest bogate Album rysunkowe pomysłów religijnych i studyów artystycznych do obrazów przez siebie malowanych brata Angelika zakon dominikanów znanego na świecie artysty Jana Drewaczyńskiego. Pracujący w duchu szkoły Overbeckowskiej długie lata przebywający w Rzymie, zebrał razem w tym Albumie wszystkie pomysły obrazów kościelnych jakie malował w starannie opracowanych rysunkach, obok których mieści się tutaj mnóstwo drobnych studyj części ciała i draperyi z natury wziętych jako przygotowania do obrazów. Można się dzisiaj godzić lub nie z kierunkami i zapatrywaniami artysty, ale dla Muzeum narodowego nie przestanie być to Album dokumentem świadczącym o wpływach Overbeckowskich na sztukę polską, o poważnem zabieraniu się do malowania obrazów kościelnych polskiego religijnego malarza, którego trzy olejne prace pomieszczone są w salach muzealnych.

Z nabytków zyskanych w roku zeszłym funduszem muzealnym, należy się przedewszystkiem pierwszeństwo obrazowi olejnemu wielkiego naszego artysty tak przedwcześnie

zmarłego Artura Grottgera. W uznaniu jego wielkości pomieścił przed laty Zarząd Muzeum marmurowy medalion obok medalionów Matejki i Siemiradzkiego, ale z wstydem wyznać musi że dotąd imię sławnego artysty pracami jego artystycznymi w Muzeum skąpo reprezentowanem było. Rok przeszły przyniósł nam w tym kierunku nie małą korzyść bo sposobność zakupna olejnego obrazu Grottgera, nie łatwo się trafiająca a co ważnijszem pewnością zyskania na własność sławnego jego cyklu Litwanii. Sprawa ta ostatnia wiąże się z uchwałą Rady miasta ofiarowania gruntu pod budowę gmachu dla Wystawy Towarzystwa sztuk pięknych, wiąże z ofiarnością tegoż Towarzystwa składającego miastu dla Muzeum ów kosztowny klejnot Litwanią Grottgera dotychczasową swą własność. Pozostaje ona dotąd w osobnej salce na wystawie Towarzystwa, dopóki nieprzyjdzie do skutku wybudowanie gmachu ale własnością Muzeum jest już dzisiaj.

Obraz olejny nabyty do zbiorów z funduszków Muzealnych składa się właściwie z dwu obrazów ujętych w jedną ramę dopełniających treścią scenę z powstania 1863 r. Jest to pożegnanie powstańca z swą narzeczoną w ogrodzie pałacowym i zjawienie się jego ducha tejże wśród nocnej ciszy, kochanka poległego w walce. Mistrz umiał wlać w to płótno całą swą duszę i włożyć to czem celują jego cykle rysunkowe, potęgą barwności spokojnej a jednak silnej podnosi ten nasz pomysł Grottgerowski, obrazy są skończone starannie, opatrzone podpisami artysty i datą i są dobrym nabytkiem świadczącym o Grottgerze jako malarzu.

Z funduszków muzealnych nabyto dwie olejne prace znakomitego Piotra Michałowskiego. Posiadało Muzeum już dość piękny zasób prac tego wielkiego malarza — piękne akwarelle i kilka szkic olejnych, korzystając z trafiającej się sposobności nabył Zarząd w roku zeszłym dwa studia głów starców tego artysty — studia żebraków. Są one świadectwem jak ten dzielny malarz koni i scen wojennych z przed kilkudziesięciu laty umiał potężnie i zamaszysto władać pędzlem z tą brawurą, które nie ujmuje nic z obserwacyi żywej natury, zachwyca łatwością użytych środków. Przed tyłu

laty malowane te studia godne są najwyższego uznania przez dzisiejsze pokolenie artystów których Piotr Michałowski w kierunkach swych na tyle lat wyprzedził.

Zarząd w zakupach niezawsze kierować się może wartością artystyczną ale niejednokrotnie zmuszonym jest nabywać to, co wiąże się z osobą zasłużonego meża i badacza. Tak nabył zbiór blach sztycharskich Joachima Lelewela wielkiego historyka a zarazem własnoręcznie sztychującego tablice do swych prac naukowych. Przyszło Muzeum narodowe nie wielkim kosztem do posiadania kompletu wszystkich blach sztycharskich, map geograficznych i rysunków zabytków przeszłości jak monet, pomników a jakkolwiek blachy te posłużyły Żupańskiemu do wydania Albumu rytownika polskiego są one w dobrym stanie i służyć do wydawnictw mogą. Nabyto je od rodziny Lelewela. Dla imienia zasłużonego badacza epoki przedhistorycznej ziem polskich nabyto także portret rysowany z natury przez artystę Pocięchę znanego a tak niedawno zmarłego uczonego Gotfryda Osowskiego.

W dziale dzieł sztuki doznał Zarząd zawodów niemało w roku zeszłym. Tak minęła go sposobność zyskania drogą zakupną zbioru młodzieńczych prac rysunkowych malarza krakowskiego Kościuszkowskiej epoki Michała Stachowicza Krakowianina. Zbiór nie był ważnym ze względu na historią kraju, przedstawiał raczej drogi po których rozwijał się ten narodowy talent, ale niemniej do zbiorów muzealnych dobrze się nadawał. Zbyt wygórowane i przesadne żądania ze strony posiadaczy dzisiejszych zbioru tego, uniemożliwiły jego nabycie dla Muzeum narodowego, ofiarowana przez Zarząd cena przyjętą nie była. Drugim zawodem było, że pomimo usiłowań niemógł Zarząd przyjąć do posiadania pracy znakomitego malarza pejzażów P. Witkiewicza dotąd w Muzeum niereprezentowanego. Idąc drogą najpewniej prowadzącą do celu a doświadczoną przy zakupie obrazu Chełmońskiego „pastuszków w śród burzy“ Zarząd zgłaszał się do P. Witkiewicza z propozycją namalowania dla Muzeum obrazu, oczekiwał do końca zeszłego roku zatrzymując część

funduszów na zapłatę dzieła, ale z powodu słabości artysty obrazu nieotrzymał. Zarząd nietraci nadziei, że P. Witkiewicz przyszedłszy do zdrowia pracę swą nadesłę. Trzeci zawód odnosi się do działu rzeźby — znaleźliśmy dobrodzieja w osobie P. Józefa Krasieckiego tego którego uprzejmości zawdzięcza miasto Kraków ułatwienia w sprawie odbioru darów hr. Kościelskiego z Bertoldsteinu — który przyobiecał nam darowiznę odlewu gipsowego z rzeźby XIV wieku w katedrze Gnieźnieńskiej przedstawiającej „scenę kalwaryi“. W wykonaniu swej szlachetnej ofiary, sprowadził na miejsce odlewacza z Berlina, wyrobił pozwolenie kapituły katedralnej, ale zbyt wielkie koszta jakie sprawa odlewu wymagała musiały go powstrzymać. Robotnik żądał bajeczną sumę kilkuset marek za odlew niewielkiej rzeźby, Zarząd Muzeum otrzymawszy wiadomość taką zwolnił P. Krasieckiego od zobowiązania dostarczenia odlewu rzeźby i poprzestał na zdjęciach jej fotograficznych, jakie na swój koszt ofiarodawca dał zrobić i do Muzeum nadesłał. Łatwiej przyszło Zarządowi nabycie odlewu płaskorzeźby pomnika grobowego biskupa Piotra Tylickiego z Katedry na Wawelu., przyniesiono go nam gotowy do zakupna. Oryginał wykonany w marmurze kolorowym fladrowanym nie mógł wykazać tych zasług artystycznych jakie dopiero w białym gipsowym odlewie wystąpiły. Rzeźba jest pełną wdzięku ma wysoce szlachetny nastrój włoski godny epoki Zygmunto-wskiej i mistrza Bartłomieja Berrecciego, pod którego okiem rzeźba wykonaną była. Odlew ten zachęca Zarząd, aby po skompletowaniu w reprodukeyach gipsowych rzeźb romańskich, już tak bogato nagromadzonych, zajął się odlewami rzeźb Włochów pracujących w Polsce w połowie pierwszej XVI wieku. Zebrany taki materiał w Muzeum otworzy pole do studyj naukowych dając możność porównania rzeźb między sobą. Początek takiego zbioru odlewów Muzeum już posiada w kilku okazach.

Do działu drobnej sztuki należą dary w medalach otrzymane od komitetu jubileuszowego poetki Deotymy w Warszawie, od P. Felicyana Faleńskiego i P. Franciszka

Wójcika. Z medalami stoją w pewnym związku tłoki pieczętne, z licznych darów takich tłoków utworzyła się już w Muzeum kolekcya nie bez interesu. W roku zeszłym przybyło kilkudziesiąt ich okazów dzięki ofiarności Dra Józefa Stanisławskiego i P. Władysława Oraczewskiego obu z Sieradza. Są to przeważnie tłoki pieczętne z czasów Kongresówki urzędów powiatowych i farnych. Jeden tłok złożyła P. Julia Chubicka. Zakniono zaś z funduszów muzealnych bardzo ważny zabytek odkopany w ziemi przy braniu fundamentów pod nowy kościół w Albigowy pod Łańcutem. Jest to krzyż z wizerunkiem Pana Jezusa ukrzyżowanego emaliowany wykonany z miedzi, mający pozór romańskiego o formie płaskiej jakoby do pomieszczenia na okładce księgi liturgicznej a w rzeczywistości jak pokazuje napis pochodzący z r. 1627 będący roboty Jerzego Carthusena proboszcza w Albigowy. Zabytek ten przedstawionym był na jednym z zebrań komisji historii sztuki w Akademii Umiejętności. Dwie piękne miniatury na kości słoniowej z początku naszego wieku osób należących do rodziny generała Trebickiego złożył darem P. Felicjan Faleński.

Do działu pamiątek należy piękny dar komitetu Weteranów z r. 1830, dar *Albumu* z fotografiami uczestników powstania. Album to wielkie wspaniale i kosztownie oprawne, znajdują się w niem systematycznie rozmieszczone fotografie z natury zdjęte do niedawna żyjących członków armii polskiej powstańczej z powyższej epoki. Zebrane trudem lat wielu staraniem prezesa Towarzystwa Weteranów polskich ś. p. Ksawerego Konopki, opatrzone jest podpisami własnoręcznymi uczestników i napisami objaśniającemi rodzaj broni do której każdy z nich należał. Z daru P. Józefa Pollera przysłała do zbioru pamiątek Mickiewiczowskich książka do nabożeństwa Ewuni Ankwiczownej oprawna w formie krzyża z zapisaną jedną kartą, reszta ich jeszcze pusta. W dalszym ciągu otrzymało Muzeum od P. Felicjana Faleńskiego darem tabakierkę z malowanym widokiem kopca Kościuszki oraz kosztowny wyrób artystyczny srebrny *Castiglianiego* w Rzymie, nożyk do książki

ofiarowany przez znaną hr. Calergi Pani Faleńskiej. Zarząd Muzeum z zasady przyjmując wszystko co mu ofiarują bez względu na statut wyłączający przedmioty ze sztuką związku niemające, wdzięczny również za każdy dar czy on ma większe lub mniejsze dla Muzeum znaczenie, przyszedł drogą tą do pewnej liczby starych dokumentów, nadał przywilei, autografów i listów znakomitych polaków. Zapisywaliśmy je z poprzednich lat sprawozdaniach, z roku zeszłego notujemy tu darem otrzymane od Dra Stanisławskiego z Sieradza dokumenta cechów miejskich województwa Kaliskiego z XVII i XVIII wieku, autograf Wincentego Pola, oraz papiery wojskowe i oznaki honorowe jednego z oficerów 1830 r. z daru komitetu Weteranów. Rodzina ś. p. Antoniny Hofmanowej obok portretu złożyła do Muzeum rękopisy wszystkich ról w jakich ta słynna artystka występowała w ciągu całego swego artystycznego zawodu.

Zbieranie książek nie należy do zadań muzealnych a jednak bez podręczników nieobejdzie się żaden zbiór — posługuje się nimi Dyrekeya przy ocenianiu dzieł. Historia sztuki w Polsce jaką ma illustrować Muzeum narodowe wymaga również gromadzenia książek i publikacyj traktujących o zabytkach na ziemiach polskich. Utworzyła się w ten sposób biblioteczka Muzealna zwiększana przeważnie zakupnem rzadziej darem. W roku zeszłym zakupiono to co dotąd wyszło z inwentaryzacji księstwa Poznańskiego przez *Kothego* to jest tomów 2 — *Ortweina* zabytki renesansu w Szląsku pruskim. *Luscha* Inwentaryzacja Szląska na pograniczu Królestwa Polskiego. *Pfottenhauera* pieczęcie średniowieczne polskie — z polskich zaś publikacyj *Markoniego* Album architektoniczne zabytków w Polsce; *Zegoty Paulego*: Starożytności galicyjskie, drobne prace Józefa Łepkowskiego. Dopelniliśmy egzemplarz Muzealny *Wzorów sztuki średniowiecznej i odrodzenia* nabytkiem III seryi tego wydawnictwa kosztownego. Z daru autora otrzymało Muzeum wspaniałą publikacją architekta P. Talowskiego: „projekta kościołów“ dobrze świadczącą o samoistnym talencie artysty Kra-

kowskiego. Tablice wykonane przez autora odbite autograficznie równają się własnoręcznym tego utalentowanego architekta a dzielnego rysownika. Wydanie przynosi zaszczyt zakładowi reprodukcyjnemu krakowskiemu. Wylieczyliśmy dary uzyskane w roku zeszłym i nabytki z funduszków Muzealnych, ocenili ich znaczenie, niedotykając jednego z działów ważnych każdego Muzeum sztuki: działu rycin, litografij i drzeworytów i innych artystycznych reprodukcij — pominięliśmy ważny dział rysunków i akwaréli artystów polskich. A jednak dzięki ofiarności działy te rosną i dziś już przynoszą Instytucji zaszczyt nie mały. Działy te zamknięte w dwu wielkich szafach z licznymi szufladami pomieszczone są w Langerówce a dostępne dla publiczności o ile chce z nich korzystać w każdą Sobotę za zgłoszeniem się do Pana Konserwatora rycin kustosza Muzeum T. Ziemięckiego. Publiczności naszej mało jest znaną ważność zbioru takiego, o dziejach sztuki charakterstwa polskiego, o jego reprezentantach sławnych mało jest pouczoną — nowe kierunki malarstwa obchodzą się bez tej skarbnicy artystycznej wiedzy jakimi są zbiory rycin i rysunków mistrzów, pozwala więc sobie Zarząd w niniejszem rocznem sprawozdaniu przedstawić sprawę zbioru rycin w ogólności, zbioru rysunków i akwarell celem obeznania szerszej publiczności z ich znaczeniem i to tem bardziej, że nadechodzi chwila, w której przyjdzie potrzeba powiększania tych działów zakupnem prywatnych cennych kolekcij rycin i rysunków polskich.

Czem druk dla prac literackich i naukowych tem wszelka reprodukcyja artystyczna dla sztuk plastycznych. Rycina, litografia, drzeworyt już to jako czarne już kolorowe odbicie w licznych egzemplarzach przynoszą dokładną wiadomość jak co wyglądało w przeszłości lub wygląda w terażniejszości przed wynalezieniem dzisiejszej fotografii. Od XV wieku posługuje się świat reprodukcjami, nlotne te karty zgromadzone w zbiorach publicznych wielkich stolic europejskich, dostępne dla ciekawych przynoszą światło jak wyglądała osoba dostojnika lub uczonego każdej narodowości, jak się ubierali ludzie w pewnych epokach wiele i mali, jak wy-

glądał świat przeszłości, jego miasta i wsie, gmachy publiczne i prywatne, wypadki dnia, klęski wojen, oblężenia miast i zamków, sprawy rycerskie i religijne, obrzędy kościelne i t. p. To co dzisiaj przynoszą pisma illustrowane a przede wszystkim fotografia z natury, to przynosiła sztuka reprodukcyjna więcej lub mniej niedołężnie czasem po mistrzowsku oddająca prawdę rzeczywistości i charakter osób, począwszy od końca XV wieku. Ale to nie dosyć, od tej epoki urasta znaczenie wielkich sztycharzy, mistrzów swej sztuki, świecą imiona wielkich sztycharzy na równi z malarzami sławnymi.

Stycharz występuje jako znakomity portrecista jako samodzielny twórca własnych pomysłów jako tłumacz i rozpopsechniacz utworów malarstwa współczesnego, jako dzielny rysownik scen życia codziennego przedstawiający do żywego świat go otaczający, jako autor obrazków religijnych.

Wielkie imiona sztycharzy błyszczą na horyzoncie sztuki zarówno z imionami malarzy, znane one są jeżeli nie całemu światu to kółku wybranych miłośników piękna. Zapisala je historia sztuki a dziś zjawiają się liczne prace o nich naukowe oparte o skrzętne poszukiwanie ich robót, piszą się o sztycharzu całe dzieła.

Łatwo zrozumieć, że zbiory wielkie rycin dawnych są tem dla miłośników sztuki i badaczy ezem biblioteka publiczna dla literatów i uczonych. Czerpie z tych zbiorów kaźden badacz przeszłości, malarz historyczny, powieściopisarz, monogramista osób i świata przeszłości; artysta dramatyczny szuka tu wzorów do kostiumu, historyk sztuki odnajduje dla siebie materiał pewny.

Z natury rzeczy wypada, że zbiór rycin odnoszący się do całego świata, mieszczący w sobie wszystko, co bez względu na narodowość wykonała sztuka reprodukcyjna, nie jest tak łatwym do przeprowadzenia. Kusić się o to mogły bogate stolice europejskie, zbiory cesarskie i królewskie, posiadające odpowiednie środki i fundusze. Kolekcyonowanie bowiem rycin jest sprawą wymagającą wysokiego specjalnego znanstwa połączonego z zamilowaniem przedmiotu. i odpowiedniami finansowemi zasobami. Zbieracz rycin nieraz długich

lat potrzebuje, aby odszukać rycinę rzadką mało lub zupełnie nie znaną. Śledzi on za nią po antykwarzach, korzysta z każdej aukcyi, przegląda obce zbiory i katalogi kunsthändlerskie w końcu odnalezioną za drogie kupuje pieniądze byle ją mieć w zbiorach swych. A są ryciny niewielkie których cena dochodzi do kilku lub kilkanastu tysięcy franków.

Z natury rzeczy wypada, że zbiory odnosić się mogą do pewnego kraju, pewnej okolicy lub jednego miasta. Ograniczyć się mogą do jednego wielkiego sztycharza. To charakter powszechny zbiorów prywatnych kolekcjonistów. Każdy kraj ma swoich wielkich sztycharzy, ma ryciny swoje lub obce odnoszące się do niego. To też i Polska poszczycić się może pewną liczbą pracujących dla niej artystów, już to swoich już obcych a zebraniem ich prac zajmują się kolekcjonerzy polscy od dość dawna. Niebraknie w kraju zbiorów tego rodzaju ograniczonych do tego co polskie — zbiorem powszechnym poszczycić się nie możemy — miał go przed laty Król Stanisław August a przeszedł on następnie do *Uniwersytetu Warszawskiego*, zniknął z jego zamknięciem przeniesiony do Petersburga. Zbieranie wyłącznie rycin polskich nie jest u nas w kraju rzeczą starszą nad początek XIX stulecia. Z osiemdziesięciu tysięcy rycin, które jak wspomnieliśmy posiadał Uniwersytet Warszawski, wyłączył konserwator Jan Piwarski znany rysownik te które miały związek z Polską. Było ich niewiele — zbierały ryciny polskie *Puławy*, ale pierwszym który utworzył piękną ich kolekcję w Medyce w Galicyi był Gwalbert Pawlikowski, co pisał o rytownikach polskich w jednym z czasopism lwowskich jeszcze w roku 1828 jako o sprawie zupełnie dotąd nietkniętej. On to dał poznać imiona sławnych polskich sztycharzy — wskazał rzadkie ryciny polskie i obce związane z Polską mające. Zbiór jego przechowuje się dotąd we Lwowie jest bogatym ale od lat wielu niewzbogaca się więcej, a przystęp do niego utrudnionym jest nawet dla badaczy. Była chwila w pierwszych latach zawiązku Muzeum narodowego w której dzisiejszy posiadacz miłośnik spraw publicznych i literatury P. Mieczysław Pa-

wlikowski syn Gwalberta zamyslał tytułem depozytu złożyć zbiór swój rycin do Muzeum. Zamiaru tego do skutku jednak nie doprowadził Po Gwalbercie Pawlikowskim tworzyli zbiory rycin polskich i z Polską związek mających *Hotel Lambert* w Paryżu, na emigracyi *biblioteka polska i Cichocki* znany kolekcjonista starożytności. W Krakowie zbierał ryciny Masłowski Ksawery, Teofil Żebrawski Ambroży Grabowski. Kraszewski zajmował się zbieraniem prac rytowników polskich. Zbiory Kraszewskiego i Żebrawskiego są obecnie własnością biblioteki w Suchy w Galicyi zawierającej cenne okazy. Posiadają zbiory rycin polskich *Zakład Ossolińskich* we Lwowie i *Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu* po bar. Rastawieckim pozostałe. Znajdzie się kilka prywatnych zbiorów w Warszawie i Krakowie — dużo rycin ma Rapperswill powiększej części z daru Henryka Bukowskiego ale najznakomitszymi po zbiorach Gwalberta Pawlikowskiego jest kolekcya rycin *w Muzeum XX Czartoryskich* w Krakowie i jak slysze w zamku *Gołuchowskim* w Poznańskim.

Najmłodszą generacyą zbieraczy rycin polskich godnie przedstawiał do niezbyt dawna młody utalentowany miłośnik zmarły w młodzieńczych latach ś. p. Tadeusz Skarbek Michałowski; zebrał on niemałą kolekcya rycin, a wziął się do tego z zapalem i znajomością niezwykłą nabytą studjami odpowiedniami. P. Ludwik Michałowski w spuściźnie po tyle obiecującym zmarłym synu otrzymany zbiór ojcowską opieką otoczył a przejąwszy się miłością i znanstwem, posiadając odpowiednie środki i stosunki z zagranicznymi i krajowemi zbieraczami, przyszedł do uformowania jednego z pierwszych w Polsce i najciekawszych zbiorów rycin litografii i innych szlachetnych reprodukcji.

Po tym obszerniejszym wstępie zwróćmy się teraz do zbiorów rycin i litografii, jakie obecnie Muzeum narodowe posiada by zapytać co posiada i jaką drogą do tego przyszło. Zbiory nie są dotąd usystemizowane, katalog kartkowy na ukończeniu — wiele rycin nienaklejonych odpowiednio część pewna w publikacyach obrazkowych tutaj także zali-

czono. Utworzyła się ta pokaźna już kolekcya przeważnie z darów już to większych już mniejszych zbiorków, czasem pojedynczych okazów choć początek jej powstał zakupnem zbioru sztychów *Della Belli* od poznańskiego zbieracza ś. p. Feldmanowskiego który dużo lat poświęcił aby zebrać niemal wszystko co ten płodny sztycharz wykonał. Nabyliśmy przeszło tysiąc sztychów *Della Belli* między niemi i te odnoszące się do Polski które imię sztycharza z krajem naszym wiążą. W parę lat po otwarciu Muzeum otrzymało ono od P. Władysława Górskiego bardzo piękny dar w rycinach, litografiach a kosztownych i rzadkich publikacjach obrazkowych w łącznej liczbie okazów 1607 wynoszący. Znalazł się zbiorek sztychownych polskich portretów, a między publikacyami całe kompletne (?) *Album Wilczyńskiego* rzecz na dzisiaj wysokiej wartości a w każdym razie kosztowna bardzo. O ile dar P. Górskiego dał podstawę zbiorom rycin w Muzeum narodowem, to właściwe znaczenie nabrała kolekcya wysoką ofiarnością zasłużonego na polu znawstwa męża P. Henryka Bukowskiego ze Sztokholmu. Ten to dobrodziej Rappersvillu nie zapomniał o zbiorach w Krakowie i kilkakrotnie obdarzał w dziale rycin Muzeum nasze cennemi i licznemi okazami, wspianiami publikacyami — czynił to przy każdej sposobności. Z daru to P. Bukowskiego zbiór cieszy się stokilkudziesiąt rycinami Jeremiasza Faleka tego najznakomitszego stychacza polskiego gdańszczanina XVII wieku — są tu portrety polskie i szwedzkie, obrazy i t. p. — Oprócz rycin Faleka otrzymano tą drogą wiele innych sztychów i rzadkich publikacyj szwedzkich. — Niemalą korzyść zbiorom przyniósł dar ś. p. Karola Rogawskiego zasłużonego archeologa i posła. Zbiorek to rzadkich okazów litografij odnośny do starożytności polskich, wypadków krajowych z lat rewolucyjnych, i portretów. Z daru P. Wacława Fedorowicza posiada zbiór kompletny olbrzymi sztych Hondiusa oblężenia Smoleńska P. Jakób Wolski za dwoma zawodami obdarzył Muzeum znaczną liczbą rycin i litografii nowszych jak wszystkie premia towarzysztw sztuk pięknych, wydawnictwa obrazkowe warszawskie

kollekcya mapp polskich i planów miast etc. Zakupił Zarząd na licytaeyi po ś. p. księdzu Ignacym Polkowskim znakomitym uczonym zbieraczem, ogromną kolekcją wycinków drzeworytniczych z pism illustrowanych, zyskując kilkaset portretów osób współczesnych i całą czynność ilustratora Andriollego. Nieprzestaje Zarząd od czasu do czasu nabywać okazy rycin od kunsthendlerów zagranicznych odnośnych do Krakowa dawnego — nabył jedną z rycin Falcka a nie rzadko otrzymuje darem okazy nawet rzadkich rycin polskich. Koroną zbiorów Muzealnych w dziale o którym pisze tutaj Zarząd, jest to co przybywa rok rocznie od lat dziesięciu z królewskiej, że tak powiemy ofiarności P. Ludwika Michałowskiego członka Wydziału muzealnego a honorowego Komitetu Muzeum narodowego. Dary te nadają kolekcji naszej bardzo poważny charakter. Dzięki tej niekończącej się ofiarności P. Michałowskiego, szczyci się dziś Muzeum narodowe okazami rycin wyborowemi, utrzymanemi pięknie na kartonach w sposób europejski. Ryciny i litografie rozdzielone są formatami w grupy o jednej treści, spisane i oznaczone. W ten sposób posiada już dziś zbiór nasz wyborną reprezentację imion pierwszorzędných sztycharzy tego rodzaju jak Chodowiecki (600 sztuk), Płoński (35), Norblin (17), John (23), Kieleśiński (66) i niemłą liczbę prac drugorzędnych sztycharzy polskich a nieraz okazów bardzo rzadkich niemal białych kruków, jak prace Filipowicza, Goreczyna, Makowskiego, Mauryeyusza i t. p. Dla zyskania sztychu trzeba było niszczyć rzadkie broszury którym sztych za kartę tytułową służył. Historia naszej litografii wybornie się już w zbiorach przedstawia pracami Jana Piwarskiego, Orłowskiego i tylu innych rysowników portretów i widoków krajowych. Znakomitą jest kollekcya portretów z daru powyższego dobrodzieja liczbą okazów i ich rzadkością uderzająca w liczbę okazów 997 różnych techniką i formatem. Ież ciekawych wizerunków nieznajdzie się, z niektórymi znawca rzeczy polskich spotyka się po raz pierwszy, są litografowane portrety uderzające swą pięknnością wykonania a nie braknie i rzadkich dawniejszych sztychowanych.

Ważną jest kolekcya obrazów religijnych polskich (134 szt.). Całkowity dotąd złożony przez P. Michałowskiego zbiór liczy okazów 3306.

W ogólnych zarysach przedstawia tutaj Zarząd Muzeum stan zbiorów rycin i litografij należy dodać, że obok nich, posiada Instytucya narodowa dość już pokaźną kolekcya własnoręcznych rysunków polskich artystów oraz ich akwarelli. Część ich jak te z daru ś. p. Czajkowskiej i inne zakupione wystawione są w salach muzealnych na widok publiczny lub w kancelaryi muzealnej — reszta spoczywa w szafach obok rycin, dotąd jednak odpowiednio nie urządzona. Muzeum posiada wszystkie rysunki Napoleona Ordy uszykowane prowincyami, oryginały z których powstała litografowana publikacya *Albumu Napoleona Ordy*, dar to PP. Skirmuntów. Obok licznych kart posiadamy albumy artystów jak Wendorffa, Orłowskiego, Krycińskiego z podróży po Włoszech z daru P. Mathiasa Bersohna i ciekawe wiele album rysunkowe ś. p. Oborskiego ucznia i przyjaciela Piotra Michałowskiego ze scenami z pobytu autora na Syberji. Depozyt to rodziny Oborskich. Jest duży materyał w rysunkach dla archeologii i historii sztuki w Polsce — nie braknie i zbioru fotografij.

Szczęśliwa okoliczność, dary przedewszystkiem P. Ludwika Michałowskiego, stworzyła to, że już zbiorem rycin poszczycić się możemy. Ale zadaniem Zarządu jest, aby śledził za wszystkim, coby się nabyć dało w kierunku rozwinięcia dalszego zbioru rycin i rysunków.

Zbiory publiczne tworzą się nabytkami zbiorów prywatnych, specyjalnie w pewnym kierunku formowanych, a Zarząd Muzeum przyszedł do wiadomości, że w Krakowie są dwa zbiory w jednych rękach ściśle wiążące się z wspomnieniami dawnej stolicy kraju więc siedziby królewskiej a w znacznej części odnoszące się wprost do Krakowa i jego przeszłości. Wydział Muzeum narodowego powziąwszy wiadomość, że dostojny właściciel i twórca zbiorów gotów jest odstąpić je za wynagrodzeniem odpowiedniem, której z Instytucyj krakowskich polecił Dyrektorowi Muzeum W. Łuszcz-

kiewiczowi obejrzenie dokładne obu kolekcji i zdanie mu sprawy. Jakoż tenże złożył Wydziałowi obszernie sprawozdanie, wykazując ważność zbiorów i konieczność ich posiadania w Muzeum. Mamy na myśli zbiory JW. Prezydenta miasta P. Józefa Friedleina, z tych pierwszy jest zbiorem materiałów do historii miasta Krakowa uporządkowanych systematycznie, prawdziwy skarb dla badacza z rzadkimi sztychami i rysunkami Stachowicza, Józefa Brodowskiego, Głogowskiego i innych. A czego tam nie ma dla badacza Krakowa. Drugi jest zbiorem *wizerunków królów polskich* w sztychach dawnych i terażniejszych reprodukcjach — zbiór kompletny jedyny w całym kraju posiadający osobiwości nielada rzadkie ryciny. O użyciu własnych funduszy na zakupno tyle cennych zbiorów Zarząd muzealny nawet myśleć nie może, wolno mu jednakże wyrazić tutaj nadzieję, że jak w swoim czasie znalazły się środki do nabycia zbioru kamei od ś. p. Schmidta Ciężyńskiego nietykając funduszy Muzealnych tak znajdują na zakupno tyle ważnych zbiorów o których mowa. I to tem więcej, że jeżeli zbiór kamei przynosi jedynie chwałę Muzeowi, że go posiada a innych korzyści nie zupełnie to *zbiór portretów królewskich* (2000 okazów) i *Cracoviensia* przedewszystkiem dają bogaty materiał do studyi i odpowiadają celom narodowej Instytucji. W obecnej chwili Wydział wniosków o zakupno zbiorów niestawia, postawi je w następnych przychylniejszych czasach.

Rada miejska w roku zeszłym uchwalając oddanie części placu Szczepeńskiego pod budowę nowego gmachu dla Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych dotąd podnajmującego połowę piętra Sukiennic, złożyła dowód wysokiej opieki nad Muzeum narodowem oddając mu całe piętro Sukiennic do dyspozycji. Uchwałą tą wyzbywa się miasto czynszu z części piętra, nie małe robiąc poświęcenie. Dziwną jest rzeczą, że za przykładem danym przez miasto Wadowice, które zobowiązało się płacić dla Muzeum w r. 1888 przez lat 10 subwencją roczną w kwocie 25 zł. nieposzło żadne inne miasto galicyjskie. A przecież to nie Muzeum miej-

skie ale krajowe. Rozumie to Wysoki Rząd, składając do Muzeum z funduszów państwowych zakupione obrazy, rozumie Sejm dając subwencję w kwocie jak na dzisiaj 800 zł. nie chcą tego rozumieć krajowe bogate instytucje finansowe; obowiązkiem ich byłoby przyczyniać się do funduszu Muzealnego. Interes jednak dla zbiorów budzi się coraz większy — widzi to Zarząd w powiększonych dochodach z biletów wejścia pomimo, że szkoły okolicznych miast i wiosek za zgłoszeniem się do Dyrekcyi Muzeum otrzymują wejście bezpłatne, że co jedna Niedziela miesiąca wstęp dla wszystkich jest wolnym.

W roku zeszłym zwiedzili Muzeum *uczni lekarze Czescy* w drodze na kongres lekarski do Moskwy, uczniowie seminariów nauczycielskich i szkoły kobiet Św. Scholastyki. Korzystali z Muzeum uczniowie szkoły sztuk pięknych kopiując niektóre obrazy Muzealne; zgłaszań o fotografowanie przedmiotów muzealnych było wiele w roku zeszłym, a sala pamiątek Mickiewiczowskich dostarczała materiału badaczom i literatom niejednokrotnie. Z powodu śmierci członka Komitetu muzealnego ś. p. Adama Asnyka i zasłużonego artysty Profesora Leopolda Loefflera Dyrekcyja Muzeum złożyła wieńce na ich trumny i towarzyszyła pogrzebom. W roku zeszłym nakoniec jeden z nabytych obrazów, *Chełmońskiego „pastuszkowie w śród burzy“* reprodukowany został jako premia Tow. przyj. sztuk pięknych. Stało się to na życzenie artysty wyrażone przy ugodzie o cenę. Nie pierwszy to obraz muzealny dostępuje tej godności, okazując, że Wydział muzealny dobry robi wybór w zakupywaniu dzieł sztuki do zbiorów narodowych. — Na tem kończymy sprawozdanie z czynności Zarządu Muzeum narodowego za rok 1897 przechodząc do wykazu dochodów i rozchodów za tenże czas. Kwota jaką udzielały lat przeszłych Wadowice, więcej nie jest wykazana, bo zobowiązanie się dziesięcioletnie do jej płacenia z rokiem zeszłym ustało.

Styczeń 1898 r.



Stan funduszków za rok 1897.

DOCHODY:

	Złr.	ct.
1. Pozostałość ogólna z r. 1896	879	23
2. Reszta w kasie miejskiej po szczegółowem obrachowaniu z końcem roku 1896	139	50
3. Dotacya Rady miasta	3370	—
4. Dotacya Sejmowa	800	—
5. Dochód z biletów wejścia oraz katalogów	1122	62
Suma dochodów	6311	35

ROZCHODY:

	Złr.	ct.
1. Zakupno dzieł sztuki	1863	—
2. Wydatki gospodarcze opał, asekuracya, remuneracya kustosza	1015	7
3. Urządzenie sal i katalogi	138	—
4. Restauracye dzieł sztuki	—	50
5. Zakupno książek i oprawa	158	20
6. Pensye i płace	1466	70
Suma rozchodów	4641	47

BILANS:

	Złr.	ct.
Suma dochodów	6311	35
Suma rozchodów	4641	47
Pozostałość	1669	88

Wł. Łuszczkiewicz

Dyrektor Muzeum.

PRELIMINARZ BUDŻETU MUZEUM NARODOWEGO
na rok 1898.

Dochód przypuszczalny.

	Zlr.	ct.
1. Pozostałość kasowa z r. 1897	1669	88
2. Z budżetu Rady miasta	3370	—
3. Subwencya sejmowa	800	—
4. Przypuszczalny dochód z biletów wejścia i katalogów	700	—
Suma	6539	88

Rozchód.

	Zlr.	ct.
1. Zakupno dzieł sztuki	3684	—
2. Restauracya dzieł sztuki	35	—
3. Urządzenie sal	100	—
4. Opał	290	—
5. Asekuracya	370	—
6. Biblioteka i zbiór rycin	160	—
7. Wydatki gospodarcze i remuneracya konserwatora rycin	434	18
8. Pensye i place	1466	70
Suma	6539	88

Bilans.

	Zlr.	ct.
Dochód przypuszczalny	6539	88
Rozchód „	6539	88
	—	—

WNIOSKI.

Rada miasta uchwala:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Zarządu Muzeum za rok 1897.
2. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie z użycia funduszków za rok 1897.
3. Zatwierdza się budżet Muzeum narodowego na rok 1898.



